



# PRACOWNIK



# GRAFICZNY

ORGAN ZWIĄZKU LITOGRAFÓW, CHEMIGRAFÓW  
I POKREWNYCH ZAWODÓW W POLSCE

W dniu 26 stycznia b. r. w lokalu Oddziału Warszawskiego zmarł po krótkich cierpieniach członek Wydziału Wykonawczego Związku Centralnego, b. v.-prezes Oddziału Warszawskiego naszej Organizacji



s. p.

## TEODOR NIEDZIELSKI

nieodżałowany towarzysz pracy dla Związku, prawy i czysty charakter, dobry kolega, jeden z tych, którzy poświęcenie dla dobra ogółu uważali za swój obowiązek.

**CZEŚĆ JEGO ŚWIETLANEJ PAMIĘCI!**

## Lwów w obronie bezrobotnych

Lwów strajkuje.

Strajk ten nie jest tylko zwykłą obroną ludzkich praw życia.

Strajk ten — to wielki zew o sprawiedliwość społeczną, o równość praw obywateli w demokratycznym państwie.

Strajk ten — to walka z wrogiem państwa, jakim okazał się kapitał litograficzny we Lwowie.

Od lat już próbuje cała Rzeczpospolita wyrwać się z twardych obręczy kryzysu.

Po równi pochyłej stacza się cały kraj w coraz to gorszy oddech bezrobocia. Wzrasta ono coraz to większe, coraz to bardziej rozszerza swe straszne macki polipa — nędzy, prowadząc państwo nieuchronnie do zguby.

W tych krytycznych momentach na ratunek społeczeństwu znów pospieszyli w pierwszych szeregach robotnicy, gdyż kapitał, wierny swej zasadzie, nie uznaje i tu żadnych wiczków, ani obowiązków.

W wspólnym szeregu robotniczym, jeśli bodaj nie w pierwszym znaleźliśmy się i my — litochemigrafowie, gdyż Organizacja nasza otoczyła bezrobot-

nych w naszym fachu taką opieką, jak może w żadnym związku niema to miejsca.

Ten ciężar samotnej walki z bezrobociem litochemigrafów we Lwowie jest tym cięższy i boleśniesz, iż w głównej mierze nie jest ono tam wynikiem sił wyższych, wynikiem układu warunków ekonomicznych, ale wprost jest on spowodowany celową polityką przemysłu litochemigraficznego.

Był czas we Lwowie w okresie wojny, że zabrakło rąk do pracy. Fachowcy tułali się po wszystkich frontach, walcząc o niepodległość w legionach, w wojsku w r. 1920, rojąc sny o „szklanych domach” w wolnej Polsce.

Przemysł litograficzny we Lwowie skorzystał z okazji. Zaprzął do dwóch maszyn po jednym maszyniście i gdy litochemigraf walczył o wolność, przemysł zbijał kapitały.

Lecz nadszedł czas, gdy Rzeczpospolita nie potrzebowała już swych żołnierzy. Wrócił więc litochemigraf do Lwowa, by już na wstępie przekonać się, że miast „szklanych domów” czeka go nędza i bezrobocie.

Kapitał zbyt zasmakował w olbrzymich zyskach z obsługi dwóch maszyn przez jednego fachowca. To co było wyjątkiem, przemysłowcy wprowadzili jako zasadę.

I oto ukazało się w całej swej wstrętnej grozie oblicze wroga społecznego, jakim są przemysłowcy litochemigraficzni we Lwowie.

Lwów, po latach prób polubownego załatwienia tej sprawy, zmuszony był w obronie bezrobocia zastrejtkować.

Nie pomogło tu Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej, uznając ten system pracy za szkodliwy już nie tylko z punktu widzenia państwowości, ale i ze względu na zdrowie fachowców, gdyż badania wykazały, iż wysiłek w takiej pracy prowadzi nieuchronnie do gruźlicy. Nie pomogła nawet oficjalna opinia inspektorów, zakomunikowana urzędowo przemysłowcom, iż umowy zbiorowej, któraby zawierała fakt obsługi dwóch maszyn przez jednego maszynistę nie przyjmą oni do zatwierdzenia.

Kapitał w obronie swych nadmiernych zysków zlekceważył nakazy państwowe.

Lwów więc zastrajkował.

Przemysłowcy litograficzni we Lwowie nie znając granic swej antypaństwowości, wysyłają do Warszawy, Grodna i innych miast swych dyrektorów-agentów, którzy podlegając na uczuciach narodowościowych żydowskich litochemigrafów, z hasłem „w żydowskim zakładzie, żydowski pracownik” próbują werbować łamistrąjków.

Wróg społeczny, wróg państwa — kapitał litograficzny we Lwowie, nie przebiera w środkach, aby tylko utrzymać się przy swych dochodach.

Lecz kapitał żydowski nie pozostał jednak sa-

motny, bo oto z daleko idącą pomocą przyszedł i kapitał polski, w myśl starej zasady, że w walce z robotnikiem nie uznają oni żadnych różnic narodowych.

Przeciwko nakazom państwa występuje oto nawet taki kapitał polski, jak Związek Nauczycielski Szkół Wyższych i Niższych, Zakłady „Książnica-Atlas” — instytucja, po której w pierwszym rzędzie należało się spodziewać, iż z antyspołecznym kapitałem litochemigraficznym we Lwowie nie połączy się.

Mylą się jednak panowie przemysłowcy żydowscy, jak i ci „narodowi”, którzy sądzą, że litochemigrafów we Lwowie złamią.

Częściową odpowiedź już otrzymali.

W obliczu wspólnego niebezpieczeństwa, nastąpiła na terenie Lwowa całkowita unifikacja ruchu zawodowego litochemigraficznego, bez żadnych różnic narodowościowych, ani wyznaniowych, by od-tąd już nazawsze, ramię przy ramieniu kroczyć jedną drogą do zwycięstwa.

Koledzy lwowscy, my, litochemigrafowie z całej Polski, patrzymy na Was z dumą, że podjęliście szczytną walkę z kapitałem o chleb dla bezrobotnych.

Patrzymy na Was z dumą i pełnią wiary w Wasze zwycięstwo!

Stoimy za Wami w odwodzie, gotowi w każdej chwili pospieszyć Wam z pomocą, gdy tego zażą-dacie!

Pamiętajcie, że idei solidarności zawsze jeste-smy wierni!

Wasze zwycięstwo jest naszym zwycięstwem!

Zwyciężycie! My jesteśmy tego pewni!

## Akcja cennikowa i strajk we Lwowie

W dniu 2 stycznia b. r. wybuchł w Oddziale lwowskim strajk, sprowokowany nieustępliwym stanowiskiem Korporacji Przemysłowców Graficznych. Powodem do strajku było to, że Oddział Lwowski naszego Związku, korzystając z wygaśnięcia z dniem 31 grudnia 1935 r. umowy cennikowej, zażądał zniesienia w nowej umowie obowiązku obsługi dwóch maszyn przez jednego pracownika. O zrealizowanie tego postulatu walczy bowiem Oddział Lwowski od roku 1930-go, gdyż obsługa dwóch maszyn przez jednego pracownika jest główną przyczyną bezrobocia wśród maszynistów - litografów we Lwowie, a dziś stan ten jest już niemożliwy do utrzymania.

Za usunięciem tej bolączki przemawia i fakt, że poza Lwowem tego rodzaju system pracy nie ma nigdzie zastosowania. W całej Polsce i zagranicą, każdy maszynista litograficzny obsługuje tylko jedną

maszynę. Nadto, sama praca jednego maszynisty na dwóch maszynach jednocześnie, została skwalifikowaną orzeczeniem lekarskim jeszcze w styczniu 1935 r., jako bardzo szkodliwa dla zdrowia wykonywujących ją maszynistów - litografów. Na podstawie więc tego orzeczenia, tutejszy Inspektorat Pracy wydał zakaz pracy na dwóch maszynach (wykonywanej dotąd przez jednego pracownika), wszędzie tam, gdzie było to stosowane. Przeciw temu zakazowi wnieśli jednak sprzeciw zainteresowani właściciele zakładów, a sprawa ta znalazła się ostatecznie w Ministerjum Opieki Społecznej, które wydało okólnik, polecający unormowanie tej kwestji tak, jak to jest przyjęte w całym kraju, t. j. przyjęcie zasady: „że każdy maszynista litograficzny obsługuwać może tylko jedną maszynę”.

Z chwilą więc wygaśnięcia umowy, Oddział Lwowski przystąpił niezwłocznie do usunięcia tej



anomalji, celem położenia kresu wyzyskowi pracy maszynistów, którzy dotąd za nędzny ochłap w postaci 15% dodatku do minimum, zmuszeni byli do obsługi drugiej maszyny, oraz celem zatrudnienia znacznej liczby bezrobotnych maszynistów.

Jak to jednakże było do przewidzenia, walka o obsługę jednej maszyny, wybuchnąć musiała z winy tych, którzy chcą dalej utrzymywać to nieżyciowe curiosum od 15-tu lat we Lwowie zakorzenione i dlatego Oddział Lwowski napotkał w tym roku na opór i sposób pertraktacji cennikowych przez Korporację dotychczas niestosowany.

Zaraz bowiem na wstępnej konferencji zaczęto Komisję cennikową Oddziału w kwestji od niej niezależnej, a gdy Komisja Związku stwierdziła, iż jest niekompetentną w danej sprawie, Korporacja uznała ją za zasadniczą i konferencję odłożono na tydzień.

Na drugiej wspólnej konferencji Komisja cennikowa Korporacji stanęła nieustępliwie znów na stanowisku swych poprawek do cennika, w których proponowano Oddziałowi podział pracujących na 2 grupy, każda po 5 skal wysokości płac niższych, przytem od płac dotychczasowych o około 14%, otwarcie przyjmowania uczniów i wolną rękę w poszukiwaniu sobie pracowników. Wobec podobnych postulatów i ta konferencja zakończyła się bez rezultatu.

Na trzeciej konferencji odbytej już w Inspektoracie Pracy, Korporacja podtrzymywała dalej swe żądania, co w rzeczywistości sprawy umowy, ani na krok nie posunęło.

Na czwartej wspólnej konferencji cennikowej, odbytej na terenie „Książnicy — Atlas” pewne modyfikacje, ze strony Oddziału przeprowadzone, przemysłowcy uznali za niewystarczające i oświadczyli, że o ile miałyby być przyjęta zasada obsługi jednej maszyny, to dotychczasowe płace maszynistów muszą być b. wydatnie obniżone, bo inaczej im się nie kalkuluje! Zapomnieli jednak, że opór w tym wypadku jest bezpodstawny, ponieważ wszędzie poza Lwowem, stosowane są płace dla maszynistów nie niższe ani o jeden grosz, od płac innych działów pracy w litografji, oraz, że wszelka obniżka płac pracowniczych jest zabroniona przez Ministerstwo Opieki Społecznej.

Nadto opór przemysłowców występuje nietylko przeciw Związkowi, ale też przeciw decyzji Ministerstwa i dlatego Związek nie ustąpi ze swego stanowiska, a cały ogół Litografów i Chemigrafów poprze go w tej sprawie, gdyż nie można stwarzać nowego curiosum, t. j. maszynistów II-giej kategorii i nowej anomalji w Polsce dla pięknych oczu przemysłowców lwowskich i że tak oni chcą. Dlatego też, po wyczerpaniu wszelkich środków pokojo-

wych Nadzwyczajne Walne Zebranie Oddziału Lwowskiego, stając z Nowym Rokiem wobec niezawarcia umowy cennikowej, miało tylko jedną alternatywę — proklamować i rozpocząć strajk.

## JEDNOLITY FRONT LWOWSKICH PRACOWNIKÓW LITO-CHEMIGRAFICZNYCH.

### Rozszerzenie akcji strajkowej na wszystkie zakłady lito-chemigraficzne we Lwowie.

Wybuch strajku Oddziału Lwowskiego, Związków Litografów, Chemigrafów i Pokr. Zaw. w Polsce, odbił się donośnym echem na terenie wszystkich lwowskich zakładów lito-chemigraficznych. Dowodem tego było manifestacyjne zebranie wszystkich lwowskich pracowników lito-chemigrafów, które odbyło się dn. 6 stycznia, w lokalu Oddziału Lwowskiego naszego Związku.

W zebraniu tem wzięli udział: Zarząd Oddziału oraz delegat z Warszawy, prezes Wydziału Wykonawczego Związku kol. Pipiórski, ze Lwowa — tow. Pieniaga, prezes Okręgowej Komisji Związków Zawodowych i tow. Apfelbaum, delegat Związku Pracowników Graficznych. Zebranie otworzył prezes Oddziału kol. Dutka, witając zebranych i przybyłych delegatów imieniem Zarządu Oddziału, poczem po przyjęciu przez Zebranie do wiadomości porządku dziennego, a to: 1) Zjednoczenia Sekcji Litografów, Związku Pracowników Graficznych z Oddziałem Lwowskim naszego Związku i 2) Utworzenie przy Związku Sekcji Personelu pracowniczego, udzielono głosu kol. Włodarskiemu, który w przemówieniu swem podniósł uroczysty charakter odbywającego się Zebrania, mającego na celu połączenie dwóch Organizacji w jednolity Związek Litografów i Chemigrafów na terenie Lwowa. Kol. Włodarski złożył też podziękowanie Związkowi Pracowników Graficznych, za pracę, położoną około zorganizowania Sekcji przy tymże Związku.

Zjednoczenie to będzie też dosadną odpowiedzią na reakcyjne zakusy rozbicia naszej dotychczasowej struktury organizacyjnej, przez proponowany przez przemysłowców podział na kategorie. Dewizą naszą dzisiaj jest: jedna organizacja i jedna maszyna! Następnie imieniem Okręgowej Komisji Związków Zawodowych przemówił tow. Pieniaga, oświetlając ciężkie dla proletariatu czasy, który jednak nie może czekać na konjunkturę, lecz występuje do walki o swój byt wówczas, gdy tego wymaga potrzeba chwili.

W zjednoczeniu lito-chemigrafów lwowskich widzi mówca pocieszający objaw tężyzny tego proletariatu i ostateczne jego zwycięstwo, które będzie też zwycięstwem całej klasy pracującej. Tow. Pieniaga zapewnia strajkujących, że ogół robotniczy

Lwowa przyjdzie im z pomocą moralną i materialną, oraz życzy pełnego zwycięstwa.

Dalej zabrał głos kol. Pipiórski, który pochwała sfuzjowanie obu Organizacyj w jedną całość, zaznaczając, że „nie możemy dać się zgnieść kapitalizmowi w naszej zasadniczej walce”, oraz zapewnia Oddział Lwowski, że cały ogół lito-chemigrafów przez wspólną karną i solidarną akcję przyczyni się do zwycięstwa.

Kol. Pipiórski zakończył swe przemówienie okrzykiem: „Niech żyje proletariąt i Związki zawodowe!”. Okrzyk ten Zebranie z zapalem trzykrotnie powtórzyło.

Następnie przemówił tow. Apfelbaum, delegat Związku Prac. Graficznych i Pokr. Zaw., który podniósł, że kapitał coraz bardziej ściska klasę pracującą, korzystając z jej rozproszkowania, z czym należy skończyć i wspólnie w jednolitym froncie pracować. Mówca wspomina o ostatnim strajku w f. A. Hegedüs, gdzie strajkujący o chłodzie i głodzie wytrwali 3 tygodnie, okupując podwórza zakładu, zamkniętego przed nimi przez właściciela i zmuszając go swą postawą do zawarcia umowy. W końcu swego przemówienia, tow. Apfelbaum złożył Związkowi życzenia owocnej pracy i zwycięstwa w walce zjednoczonej już organizacji. Wszystkie przemówienia przyjmowane były hucznymi oklaskami.

W dalszym ciągu Zebrania, uchwalono bez dyskusji wniosek Komitetu Cennikowego w sprawie udzielenia „Generalnego pardonu”, poczem przewodniczący zgłosił pod dyskusję wniosek Sekcji Personelu Pomocniczego. Po dyskusji, w której przemówi-

wili kol. kol.: Wojtkiewicz, Cholewa i Bogucki, oraz z pomocy: tow. Połubiak, odczytano tekst rezolucji, powziętej na Zebraniu b. Sekcji Litografów, które stwierdza, że „jedynym wyjściem z obecnej sytuacji jest wspólne przystąpienie do jednolitej akcji o poprawę warunków pracy i płacy i o jednolity cennik”. Zgłoszony wniosek uchwalono jednogłośnie, poczem wśród spontanicznych oklasków uchwalono, celem poparcia strajkujących, rozszerzyć z dniem 7 stycznia strajk na wszystkie zakłady litochemigraficzne we Lwowie.

W związku z powyższą uchwałą dokooptowano kilku kolegów do Komitetu Cennikowego i strajkowego, oraz uzupełniono skład Komisji Cennikowej Oddziału.

W punkcie trzecim porządku dziennego, uchwalono też w czasie akcji urządzenie wycieczek, celem zwiedzenia muzeów, różnych zakładów przemysłowych, oraz radjostacji i Studja Polskiego Radja we Lwowie.

Strajk Litografów i Chemigrafów lwowskich toczony jest o umożliwienie zatrudnienia licznej rzeszy bezrobotnych we Lwowie od lat na pracę wyciekających, spotyka się też na każdym kroku z sympatją strajkujących, szczególnie zaś objęcie strajkiem wszystkich zakładów zdezorientowało zupełnie tych, którzy myśleli, że narzucą Związkowi w drodze ultimatywnej swe postulaty. Lecz ich rachuby zawiodły i choćby trzeba było trwać w tej walce całe miesiące — wytrwać się musi, aż do uzyskania pełnego zwycięstwa Oddziału i Ogółu!

## Akcja w Łodzi

Wśród wielu radosnych faktów, świadczących niezbicie o sile i prężności naszych Oddziałów, mamy możliwość podkreślić niesłychanie ważny moment, bo oto — Łódź się budzi!

Ten Oddział, z którego w swoim czasie promieniowały wzory pracy organizacyjnej i solidarności zawodowej na inne Oddziały, w ostatnich latach jakgdyby zamarł. Osłabło tętno życia zawodowego, a co zatem idzie odporność i siła samoobrony.

Oddział istniał, szedł nawet naprzód, ale zbyt powoli, aby nadążyć za innymi.

Rok 1935 był dla niego rokiem przełomowym.

Uchwały Zjazdu, praca miejscowych działaczy, jak i Wydziału Wykonawczego poruszyła sprawę z miejsca.

Zrozumiała jednak rzecz, iż cuda się nie dzieją.

Niesposób odrobić dłuższą apatię członków w ciągu dni, ani nawet kilku tygodni. Tempo jednak pracy, rozległe plany, uświadomienie członków wzro-

sło tak dalece, że już wkrótce spodziewać się możemy dobrych rezultatów.

Nawiązano już kontakt z pracodawcami i mimo, że ci zajęli odporne stanowisko, nie zmniejszyło to jednak ani na chwilę zapалу litochemigrafów Łódzkiech.

Na Walnych Zebraniach zapadły uchwały walki, aż do strejku i mimo pietrzących się trudności, pewnym jest, iż przy pomocy Wydziału Wykonawczego, Łódź dojdzie do pierwszych szeregów naszego Związku.

Jak dalece nastąpiło to uświadomienie ogółu świadczyć może rezolucja uchwalona na ostatnim Walnym Zebraniu, w dniu 19 grudnia 1935 r. Oto ona:

Zebranie stwierdza:

1) iż warunki bytu członków Oddziału w Łodzi, uległy na skutek rozluźnienia się więzów solidarności zawodowej dalekiemu pogorszeniu,

2) iż solidarność, poświęcenie dla dobra ogółu,



walka z egoizmem — te cechy dobrego związkowca usunięte zostały w cień przez tchórzostwo i karierowiczostwo,

3) iż nastąpił już czas, aby cały Oddział wszedł na tory aktywnej pracy dla celów uregulowania naszych warunków życia i powagi Organizacji,

4) iż decyduje się wciągnąć do wspólnej akcji, nawet jednostki antyorganizacyjne, aby temsamem postawić przemysł litochemigraficzny w Łodzi wobec faktu zjednoczonego i silnego ruchu zawodowego litochemigrafów,

5) iż Walne Zebranie postulatów swe stawia już nietylko w płaszczyźnie poprawy warunków płacy

i pracy pracowników, ale i w płaszczyźnie ratowania samego przemysłu litochemigraficznego, który na skutek zgubnych dążeń przemysłowców obniża swój poziom, schodząc stopniowo z wyżyn arcyzmu do roli zwykłego partactwa.

Walne Zebranie podkreśla swą niezłomną wolę, że aby wprowadzić postulatów rezolucji w czyn, nie zawaha się użyć strajku.

Rezolucja ta swą męskością tonu, odwagą i spokojem w omawianiu zła i środków zaradczych, świadczy dobitnie, iż Łódź wkrótce już przestanie czekać, ale sama pójdzie po zwycięstwo, tym pewniejsze, że cały ogół litochemigrafów sprawę tą poprze.

## Przemysł lito-chemigraficzny w Poznańskim działa

Od kilku miesięcy przemysł graficzny, szczególnie w województwie Poznańskim objawiał dość ożywioną akcję w kwestjach mających dla nas zasadnicze znaczenie.

Obok szeregu momentów, które litochemigrafów dotyczą tylko pośrednio, przemysł ten określił też dość mocno stosunek swój, jak i swoje plany do swych pracowników litochemigraficznych w artykule Pana W. K. z Przeglądu Graficznego. Artykuł ten omówiliśmy już w naszym Pracowniku Graficznym, nie przypuszczając ani na chwilę, że podobnie nierealne życzenia stać się mogą sztandarowym programem dla całego przemysłu w Polsce.

Praktyka wykazała jednak, że artykuł ten nie jest tylko „skromnym projektem”, jak o nim pisano, ale zdecydowanym stanowiskiem przemysłowców.

Na dowód przytoczyć możemy ten fakt, iż w obecnym zatargu lwowskim, przemysłowcy lwowscy proponują naszym strajkującym kolegom umowę zbiorową, której poszczególne fragmenty są słowo w słowo powtórzeniem powyższego artykułu.

A więc tendencje przemysłowców poznańskich stają się wzorem i ideałem dla innych miast.

Fakt ten, ma dla nas bardzo duże znaczenie, gdyż jak się okazało, przemysł litochemigraficzny w Poznańskim złożył ostatnio Komitetowi Ekonomicznemu przy Radzie Ministrów specjalny memoriał, w którym fałszywie informuje Rząd w myśl wytycznych zawartych w artykule Pana W. K.

Przemysł broni się przed dalszym niszczyielskim działaniem bakeryli - przemysłowców antyorganizacyjnych. Zupełnie słusznie.

Zadowoleni nawet jesteśmy, iż być może, nasz scentralizowany zawodowy ruch litochemigraficzny będzie miał możliwość mówić z kimś autoratywnym.

Pod wielu kwestjami tego memoriału gotowi nawet bylibyśmy sami położyć swe podpisy.

Całkowitą sympatję budzi w nas postulat zahamowania tworzenia się coraz to nowych warsztatów chałupniczych, zlikwidowania drukarni państwowych, zwężenie nieuczciwej konkurencji i t. p.

Natomiast już nietylko odrazę, ale i energiczną kontrakcję musi wywołać z gruntu fałszywa argumentacja memoriału w sprawach stawek taryfowych w Poznańskim, i w województwach centralnych i wschodnich. Sprawę tą dokładnie już oświetliliśmy w artykule naszym „W odpowiedzi Panu W. K. z Przeglądu Graficznego”, poruszać więc jej na tym miejscu nie będziemy.

Ponieważ jednak memoriał porusza i inne kwestje mocno nas obchodzące, przytoczymy jego pierwsze trzy punkty związane z interesującymi nas sprawami, a więc:

„Korporacja Zakładów Graficznych i Wydawniczych na wojew. Poznańskie, złożyła na konferencji z Komisją Międzyministerjalną następujący memoriał:

Do

Komitetu Ekonomicznego przy Radzie Ministrów przez Międzyministerjalną Komisję dla współpracy samorządów gospodarczych

W W a r s z a w i e

Przemysł poligraficzny i papierniczo-przetwórczy, dotknięty w ostatnich latach kryzysu szczególnie ciężko, pozwala sobie na konferencji regionalnej z przedstawicielami samorządu gospodarczego wysunąć pod adresem Wysokiego Rządu następujące indywidualne dezyderaty:

1. By w ramach istniejących ustaw umożliwiono przemysłowi graficznemu zorganizować się, na terenie całego Państwa w jednolitą

organizację i by organizacji tej nadano prawa przymusu organizacyjnego.

Od prawie bowiem roku organizacje nasze oczekują bezskutecznie zatwierdzenia statutu organizacyjnego, złożonego prawidłowo do Ministerstwa Przemysłu i Handlu.

2. By w Polsce ujednolicono ustawodawstwo pracy. Szczególnie, by wprowadzono na terenie całego Państwa ustawę o obowiązku przestrzegania umów zbiorowych, którąto ustawa umożliwiłaby zaprowadzenie w obrębie całego Państwa podobnych warunków pracy i płacy w poszczególnych zawodach. Wysokie bowiem stawki taryfowe na terenie województw zachodnich, a z drugiej strony nieuregulowane warunki pracy i płacy w województwach centralnych i wschodnich stanowią podstawę do przykraj konkurencji dla przemysłu województw zachodnich i przyczyniają się do trudności, w jakich przemysł ten się znajduje.
3. By Zrzeszeniom i Korporacjom przemysłowym, zorganizowanym w myśl obowiązującej Ustawy Przemysłowej na terenie całego Państwa, poruczono opiekę nad wychowaniem młodzieży przemysłowej przez przymusową rejestrację uczniów w Korporacjach przemysłowych, przez badanie ich postępów nauki i przez wystawianie świadectw wyuczenia po obowiązkowym złożeniu egzaminu przez ucznia wobec reprezentantów Korporacji.

Z powyższego widać jasno, iż przemysłowcy na poparcie swych postulatów informują Rząd niezgodnie z prawdą. Pozatym zaś wyraźnie dążą tu do całkowitego wyparcia naszych wpływów w tak poważnej sprawie, jak kwestja uczniów.

Przemysł twierdzi, że aby wprowadzić ujednostajnione warunki płacy i pracy w całym państwie, Rząd winien wydać ustawę, któraby to „umożliwiła”.

Dziwne jednak, co ta ustawa ma właściwie „umożliwić”, przecież cennik i umowę ogólnokrajową pracownicy proponują sami od lat. Czy przypadkiem ustawa ta, której przypuszczalnych szczegółów można się domyślać, niema mieć tu na celu „umożliwienie” przemysłowi wyzysku w myśl znanego już programu!

Niedość na tym. W punkcie 3-im pracodawcy wprost żądają o całkowite oddanie w ich ręce t. zw. przez nich „opieki nad wychowaniem młodzieży przemysłowej”.

Czym grozi to nam, nie trzeba się rozwodzić.

Życie samo nas pouczyło, jak to zagadnienie było traktowane przez przemysł, dopóki nasza Organizacja tej kwestji nie uregulowała. Gdyby Rząd spełnił tylko to jedno życzenie przemysłu, byłoby to dla nas początkiem klęski.

W tych samych punktach 1-ym, 2-im i 3-im poruszone są też sprawy tak przymusu organizacyjnego, jak obowiązku przestrzegania umów zbiorowych i t. p. wszystko to dla nas nawet dość miłe, gdyż ewentualne ujemne ich strony potrafimy zniwelować własnym prestigiem i siłą. Dodatkowo zaś okażą się same przez się.

Oświadczyć musimy jasno i mocno!

Witamy z całą przychylnością moment organizowania się przemysłu, ale jednocześnie podkreślamy, iż nie może to stać się na drodze fałszów, lub utraty przez nas, naszych praw do ludzkiego życia.

Z omówionej jednak kwestji wynika wyraźnie, iż przemysł poznański poszedł właśnie po tej drodze.

Przed Wydziałem Wykonawczym naszego Zarządu Centralnego stoi więc nowe zagadnienie, poinformowania Rządu o właściwym stanie rzeczy i ukrytych tendencjach przemysłu, godzących wprost w masę litochemigrafów.

Sprawa jest pilną, gdyż wiadomem już jest, że i inne Korporacje Przemysłowców złożyły swe memorjały, których treści nie znamy, a napewno jednakowe dążą do swego „programu”.

dor.

## Wiadomości z chemji

(dalszy ciąg)

### Woda i dwutlenek wodoru.

Woda w litochemigrafji odgrywa olbrzymią rolę, gdyż od jej jakości zależy większość procesów chemicznych w litografji, jak i chemigrafji.

Woda jest to ciecz zawierająca:  $H_2$  — wodór i tlen —  $O$ . Temperatura zamarzania —  $0^\circ C$ , wrzenia —  $100^\circ C$  przy ciśnieniu jednej atmosfery. Występuje we wszystkich stanach skupienia: jako ciało stałe — lód, jako ciecz i jako gaz — para wodna.

Wiemy już, że przez spalanie wodoru powstaje

woda, Dodać tylko należy, iż reakcja ta przebiega bez względu nato, czy użyty tlen jest czysty, czy też zmieszany z azotem (powietrze), czy wreszcie chemicznie związany z innym pierwiastkiem (np. z miedzą, rtęcią i t. d.). Woda tworzy się również przez spalanie ciał, zawierających w swym składzie wodór, np. przez spalanie ciał organicznych (alkoholu, eteru, cukru i t. d.), i wreszcie przez redukcję wodoru (Pr. Gr. Nr. 10—11—12, str. 4).

Woda jest ciałem bardzo rozpowszechnionem w



przyrodzie. Rozróżniamy wodę morską, wody lądowe „słodkie”, wody mineralne i wodę deszczową. Wszystkie one nie są chemicznie czyste, ale zawierają rozmaite rozpuszczone w nich ciała, przeważnie związki wapniowe.

Najczystsza jest woda deszczowa. Na 20 gr. wody jest 1 gr. domieszki w postaci pyłu powietrznego, oraz rozpuszczone składniki gazowe.

Woda morska zawiera przeważnie składniki soli kuchennej, t. j. chlorku sodowego NaCl i chlorku magnezowego MgCl<sub>2</sub>, ponadto wiele innych soli.

Wody lądowe „słodkie” — źródlane i rzeczne zawierają niewiele części mineralnych rozpuszczonych, najczęściej zaś sole wapniowe i magnezowe, jak to: węglan wapniowy CaCO<sub>3</sub> (pochodzący z wapienia) i siarczan wapniowy CaSO<sub>4</sub> (pochodzący z gipsu).

Wody zawierające dużo soli wapniowych — noszą nazwę twardych, w przeciwieństwie do wód miękkich, które tych połączeń mają mniej.

Dla celów litochemigraficznych nadaje się woda tylko miękka, t. j. zawierająca nie więcej niż 400 mg węglanu wapniowego w litrze.

Sole wód twardych, po wyparowaniu wody, dają t. zw. kamień jak np. w kotłach. Sole rozpuszczone można strącić (zamienić) na osad, który jako cięższy opada na dno.

Woda twarda nie nadaje się do gotowania, prania, mycia i t. d., sole bowiem wapniowe tworzą związki nierozpuszczalne z pewnymi organicznymi składnikami potraw oraz z mydłem.

Woda jako napój powinna zawierać gazy a przede wszystkim bezwodnik węglowy CO<sub>2</sub> w małej ilości, który nadaje jej odświeżający smak. Woda przygotowana jest niesmaczna z powodu braku gazów.

Woda mineralna ma własności lecznicze, t. zn. że zawiera w sobie sole mające zastosowanie w medycynie, np. solanki (zawierają sól kuchenną), a jeśli zawierają przytem jeszcze jod lub brom nazywają się solankami jodowymi lub bromowymi. Wody zawierające bardzo znaczną ilość bezwodnika węglowego CO<sub>2</sub> — noszą nazwę — szczaw; zawierające siarkowodór H<sub>2</sub>S — nazywają się siarczanem; i wreszcie wody o znacznie większych ilościach rozpuszczalnych soli żelaza — żelaziste.

Wodą chemicznie czystą jest destylowana, otrzymanywaną przy temperaturze wrzenia.

Z powodu swego rozpowszechnienia woda jest przyjęta za ciało podstawowe w wielu pomiarach fizycznych. Stałe punkty termometru 0° i 100° oznaczone są jako punkty krzepnięcia i wrzenia wody pod ciśnieniem normalnym, czyli jednej atmosfery (ciężar 760 mm rtęci). Za jednostkę ciężaru wybrany jest ciężar 1 cm<sup>3</sup> wody w 4° C, t. j. w temperatu-

rze, w której woda ma największą gęstość. Ciężar ten jest to 1 gram. (Woda ciekła ogrzewana od 0° do 4° poczyną się rozszerzać). Za jednostkę ciepła przyjęta jest 1 kaloria, t. j. ilość ciepła potrzebna do ogrzania 1 g. wody o 1° C. Pod względem chemicznym woda jest ciałem obojętnym, t. zn. nie jest ani kwasem, ani zasadą.

Bardzo wiele ciał łączyć się może z jedną lub kilkoma drobinami wody, tworząc t. zw. hydraty czyli wodniki, w postaci kryształków. Np. siarczan cynku ZnSO<sub>4</sub> krystalizuje zwykle z 7 drobinami wody; właściwy więc wzór tego ciała w postaci krystalicznej będzie ZnSO<sub>4</sub> · 7H<sub>2</sub>O. Tiosiarczan sodowy Na<sub>2</sub>S<sub>2</sub>O<sub>3</sub>, używany do fotografii, krystalizuje z 5 drobinami wody np. Na<sub>2</sub>S<sub>2</sub>O<sub>3</sub> · 5H<sub>2</sub>O. Soda krystaliczna zwykła: Na<sub>2</sub>CO<sub>3</sub> · 10H<sub>2</sub>O i siarczan sodowy — z 10 drobinami wody: Na<sub>2</sub>SO<sub>4</sub> · 10H<sub>2</sub>O. Ałun sodowy — z 12-ma: NaAl(SO<sub>4</sub>)<sub>2</sub> · 12H<sub>2</sub>O. Drobinę wody w takich krystalicznych połączeniach nazywamy wodą krystalizacyjną.

Woda związana w hydratách krystalicznych odszepia się w większości przypadków stosunkowo łatwo, wystarczy podegrzać, często nie przekraczając nawet 100°, a często nawet i w normalnej temperaturze przez zwykłe wietrzenie kryształów.

Połączenia takie podlegają ogólnym prawom związków chemicznych.

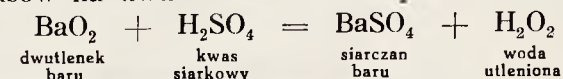
### Kataliza.

Katalizator jest to ciało, które przyspiesza lub opóźnia jakąkolwiek reakcję chemiczną (działanie chemiczne), samo pozornie nie biorąc w niej udziału. Samo to zjawisko nazywamy katalizą. Np. reakcja łączenia się wodoru i tlenu po ich zapaleniu, a więc po ogrzaniu do wysokiej temperatury odbywa się nadzwyczaj szybko i gwałtownie, w niskich zaś temperaturach prawie wcale nie odbywa się, a właściwie odbywa się bardzo powoli, niewidocznie dla oka. Wystarczy jednak dodać platyny sproszkowanej, a reakcja tak się przyspieszy, że nawet w temperaturze pokojowej będzie widoczna. Platyna w reakcji nie brała tu udziału, ale samą reakcję przyspieszyła, czyli odegrała tu rolę katalizatora.

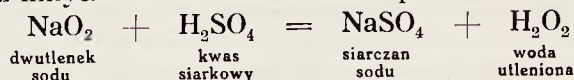
### Dwutlenek wodoru H<sub>2</sub>O<sub>2</sub>.

Jest to również połączenie z tlenem.

Otrzymać go można jako produkt działania kwasów na dwutlenek baru BaO<sub>2</sub>:



Zamiast dwutlenku baru używać można również innych dwutlenków metali, np. dwutlenku sodu.



W stanie czystym woda utleniona jest trochę lepka, używa się więc roztworu rozcieńczonego.

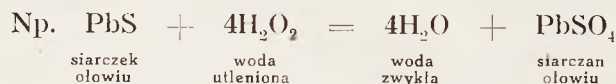
Otrzymać go w stanie czystym jest bardzo trudno i niebezpiecznie, rozkłada się bowiem niezmiernie łatwo ze znacznym wydzieleniem się ciepła.

Roztwór wodny  $H_2O_2$  rozkłada się powoli, jest więc znacznie trwalszy. Należy go tylko chronić od ciał, które działają nań katalitycznie.

Takimi ciałami są tu sproszkowane metale, sproszkowany węgiel drzewny, kurz powietrza, a nawet ściany naczyń, jeśli mają rysy. Dlatego też w handlu ściany takich naczyń pokryte są wewnątrz warstwą parafiny.

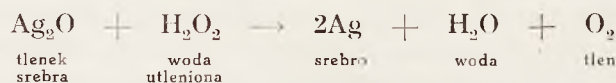
Dwutlenek wodoru jest środkiem silnie utleniającym, silniejszym niż wolny tlen, a że przytem produktem jego rozkładu obok tlenu jest tylko woda, ma on wielkie zastosowanie w technice i prak-

tyce laboratoryjnej. Używa się go do wybielania, czyszczenia, dezynfekcji i t. p.



Siarczek ołowiu PbS utlenił się tu na  $\text{PbSO}_4$  siarczan ołowiu.

W wyjątkowych jednak wypadkach działa on i redukująco jak np.:



Tlenek srebra  $\text{Ag}_2\text{O}$  redukuje się tu na Ag srebro wolne od tlenu O.

## Z higieny pracy w litografii

### OSTROŻNIE Z OŁÓWKIEM CHEMICZNYM!

Powszechnie używane ołówki chemiczne mogą być w pewnych warunkach bardzo niebezpieczne dla zdrowia. Zawierają one mianowicie barwki anilinowe, które jeśli dostaną się na błonę śluzową — mogą wywołać rozległe uszkodzenie tkanki i owrzodzenie. Znane są np. wypadki połknięcia małego odłamka ołówka anilinowego, co spowodowało niebezpieczne owrzodzenie żołądka i konieczność interwencji chirurga. Wypadki takie notowano m. in. wśród litochemigrafów, mających ten nieestetyczny i niebezpieczny zarazem zwyczaj zwilżania ołówków chemicznych w ustach.

Ostatnio w jednym z niemieckich czasopism lekarskich,

opisane są wypadki ciężkiego uszkodzenia oka odławkami ołówków anilinowych, co może się np. bardzo łatwo zdarzyć przy nieostrożnym temperowaniu ołówków. Odłamki takie, nawet bez żadnego mechanicznego urazu, powodują po pewnym czasie rozległe nadżerki i owrzodzenia gałki ocznej. Wypadek może spowodować utratę wzroku.

Ze względu na niebezpieczeństwo, jakie kryje w sobie ołówek anilinowy, należy się w praktyce litochemigraficznej posługiwać — o ile to możliwe — tylko zwykłymi ołówkami. Przy użyciu ołówków anilinowych, należy zachować ostrożność, a w wypadku zaprószenia oka odławkami, niezwłocznie usunąć je dokładnie przepłukać oko do zniknięcia zabarwienia. Tę ostatnią czynność powinien wykonać lekarz.

## „OFFSETEX”

Idealny środek do zmywania gum offsetowych.  
Konszerwuje i zapobiega kruszeniu.

**Wyrób Sp. Akc. Chem. Fabr. Dr. Rattner**

Warszawa, Al. Jerozolimska 105.

Numer pojedynczy—gr. 50. Prenumerata kwartalna—zł. 1 gr. 20. Ceny ogłoszeń Redakcja podaje na żądanie.

**W y d a w c a:** Związek Litografów, Chemigrafów i Pokrewnych Zawodów w Polsce.  
**Adres Redakcji:** Warszawa ul. Miodowa 7, tel. 5-33-55.